№ 177. Łódź, Sobota 1 Lipca 1922 r. Cena 40 mk. (Na prowincji 45) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 650, na prowincji „ 750, Zagranicą „ 1200. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęto ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150,—reklamy mk. 75.—, nekrolog mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia zależyłane sa g.ó wiecz. 50 proc. [illegible]

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Likwidacja przesilenia rządowego.

Pan Śliwiński przed Sejmem.

WARSZAWA 30. (PAT). Dziś wieczorem przybył do Sejmu p. prezes ministrów Śliwiński i odbył krótką naradę z p. marszałkiem Sejmu.

Uchwalono, że exposé swoje wygłosi p. prezydent ministrów na najbliższem posiedzeniu plenarnem, które odbędzie się nie we wtorek jak pierwotnie komunikowano, lecz we środę o g. 4 pp.

Pożegnanie b. prez. min. Ponikowskiego.

WARSZAWA, 30. Dziś o godz. 10 rano w gmachu Prezydjum Rady Ministrów, urzędnicy tej instytucji, pożegnali ustępującego prezydenta Rady Ministrów p. Ponikowskiego.

Urzędowe wizyty.

WARSZAWA, 30. (PAT). Prezydent ministrów p. Artur Śliwiński przedstawił dziś o godz. 2 po poł. Panu Naczelnikowi Państwa cały gabinet ministrów. O godz. 6 złoży wizytę panu Marszałkowi Sejmu, jutro gabinet obejmie urzędowania. Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady Ministrów.

Na Górnym Śląsku

Gratulacja Łódzk. Kom. Plebiscytowego.

Katowice, Wojewoda Rymer,

Łódzki Komitet Plebiscytowy, w uroczystej chwili spełnienia się aktu sprawiedliwości dziejowej połączenia z naszą bracią górnośląską, przesyła za Twojem, wojewodo, pośrednictwem bratnie pozdrowienie wszystkim bojownikom o naszą narodowość, jak również całemu ludowi polskiemu na G. Śląsku wraz z wyrazami najwyższej radości z powodu powrotu do Macierzy chociaż części prastarej naszej dzielnicy.

Celem upamiętnienia tak radosnej dla nas chwili przekazaliśmy na rzecz Górno-Śląskiego Harcerstwa Polskiego za pośrednictwem Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie mk. 950,000, oraz 550 miljonówek.

Łódzki Komitet Plebiscytowy.

Uroczystości w Pszczynie.

(Od własnego koresp.)

KATOWICE 30. Nad górną Wisłą. Most. Przez środek przeciągnięto łańcuch symboliczny, za nim tłum ludu, delegacji, sztandarów z okolic Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Sporo osób przybyło z Krakowa. Jak przed 10 dniami padał mur graniczny między G. Śląskiem a b. Kongresówką, tak dzisiaj łączy się G. Śląsk z b. Galicją i Śląskiem Cieszyńskim.

Za mostem stał już szwadron strzelców konnych i baterja artylerji polowej. Po górnośląskiej stronie czeka generał Szeptycki, Vis a vis na drugim brzegu wąziutkiej Wisły powstrzymuje niecierpliwego rumaka dowódca szwadronu. Do łańcucha przystępuje powstaniec śląski i uderzając weń [illegible] woła: „Pęknijcie kajdany!" [illegible] się łańcuch — granica zniesiona. Wita wojsko starosta pszczyński Lerch, mała dziewczynka deklamuje wiersz na cześć złączenia ziem polskich i rzuca kwiaty powstańcom pod nogi. Wojsko przechodzi po moście na ziemię górnośląską. Powtarza się obraz z dni ubiegłych. Ślązacy cieszyńscy mieszają się z ludnością górnośląską.

Uroczystości kończy na rynku pszczyńskim Msza Polowa i przegląd wojsk.

Walki na pograniczu G. Śląska.

KATOWICE, 30. Podczas uczty wydanej wczoraj w Rudzie pod Zabrzem na cześć wojsk polskich silny oddział orgeschowców urządził napad od strony Borzigwerku na Kuźnicę Rudzką pod samą Rudą. Dla odparcia ataku powstańcy, biorący udział w przyjęciu żołnierzy polskich wyruszyli w sile kilkuset ludzi przeciw napastnikom. Wywiązała się zażarta walka i strzelanina. Po obu stronach używano kulomiotów, a nawet miotaczy min. Wojsko nasze musiało, niestety, zachować neutralność, choćby ze względu na obecność władz koalicyjnych w powiecie zabrskim.

Po stronie niemieckiej było 10 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Kilku zabitych Niemców zostało po stronie polskiej. Gdy walki się uciszyły, przybyło z białą chorągwią trzech oficerów Orgeschu z Bobrku do obozu polskiego, prosząc o wydanie zabitych na co się jednak Polacy nie zgodzili. Po powrocie oficerów strzelanina wznowiła się i trwała do g. 4 rano.

Wojna w Irlandji.

Szanse wygranej.

LONDYN, 30 (PAT) „Times". Donoszą z Dublina, że irlandzki oddział regularny zajął większą część pałacu sprawiedliwości.

DUBLIN, 30 (PAT) Siedziba głównej kwatery wojsk nieregularnych, znajduje się w ogniu. Silne eksplozje zburzyły część miasta.

LONDYN, 30 (PAT) Potwierdza się wiadomość, że prowizoryczny rząd irlandzki odmówił udzielenia pomocy wojskom angielskim.

DUBLIN, 30 (PAT) W walkach dotychczasowych daje się zauważyć przewaga wojsk rządowych.

BERLIN 30. (PAT). Havas. Bombardowanie głównej kwatery wojskowej Fourcourts trwa w dalszym ciągu. Powstańcy zaopatrzeni obficie w amunicję i żywność rozszerzają swą działalność, zajmując hotele, gmachy publiczne i domy prywatne, które fortyfikują, mając na celu przeszkodzenie w operacjach głównie skierowanych przeciwko Fourcourts. Wojsko regularne ufortyfikowało również szereg domów. W ostatnich walkach padło bardzo wielu zabitych i rannych, również i wśród cywilnej ludności. Komunikacja kolejowa przerwana w wielu miejscach.

Położenie zaostrza się.

LONDYN, 30 (PAT) Położenie w Dublinie coraz bardziej zaostrza się. Nocy ubiegłej w różnych dzielnicach miasta utworzyły się ogniska rebublikańskie, które stanowią poważne niebezpieczeństwo dla wojsk Collinsa. Przez całą noc trwała strzelanina. Nowe wezwanie do poddania się zostało odrzucone.

Po zabójstwie Rathenaua.

HAMBURG, 30 (PAT) Urzędowo donoszą, że śledztwo w sprawie

afery dynamitowej

potwierdza podejrzenie, że sprawcy należą do tajnej organizacji politycznej, która obejmuje całą Rzeszę Niemiecką. Śledztwo ustaliło też przygotowania poczynione do morderstwa Rathenau'a. Aresztowano niejakiego Warneckiego b. oficera i b. kierownika konsulatu w Hamburgu, który to oddział miał swoją bojówkę. Oddział ten zamierzał

usunąć ze świata

szereg osobistości politycznych.

BERLIN, 30 (PAT) Wolff. Jeden z morderców Rathenau'a 29 letni

Ernest Werner Techow

został dziś przed południem aresztowany w pobliżu Frankfurtu nad Odrą. Jest to ten sam osobnik, który kierował automobilem. O jego osobie pisze „Berliner Zeitung am Mittag", że jest on drugim synem zmarłego radcy Techowa i jak donoszą, Techow wieczorem w niedzielę wyjechał pociągiem pospiesznym do Halle i zamieszkał u jednego ze swych przyjaciół. W poniedziałek Techow udał się do Frankfurtu n. Odrą, gdzie wyśledzili go urzędnicy policji.

Policja berlińska aresztowała też

porucznika rezerwy Wintera

któremu udowodniono nietylko to, że wiedział o zamachu, ale także, że brał udział w zamachu. Wyszukał on dla Techowa garaż, w którym umieszczono auto do chwili wykonania zamachu. Znaleziono u Wintera listy Helfericha, Ludendorffa, Jagowa, Westarpa.

Policja aresztowała następnie

dwóch kupców berlińskich,

właścicieli garażu, w którym umieszczone było auto. Aresztowano także dwuch uczniów szkoły średniej i jednego studenta uniwersytetu, podejrzanych o współudział w morderstwie, względnie o współwiedzę.

Jeszcze uczestnicy morderstwa Rathenau'a.

BERLIN, 30 (PAT) Pisma tutejsze podają wiadomość, na podstawie „Düsseldorfer Nachrichten", że wczoraj aresztowano w Düsseldorfie jako podejrzanego o współudział w morderstwie Rathenaua inż. Kanerta. W Hirschbergu aresztowano praktykanta inżynierskiego Watsdorfa, podejrzanego również o udział w zabójstwie.

Leopolda Klingera

za bezczelne oszczerstwo rzucone na mnie w druku — wzywam na sąd honorowy.

DOL. KEMPIŃSKI.

Ruch monarchistyczny w Bawarji.

BERLIN, 30 (AW) Ruch monarchistyczny w Bawarji odzywa się coraz głośniej. Były następca tronu bawarskiego, książę Ruprecht zamieszkał w dawnym zamku królewskim. W najbliższym czasie należy się spodziewać ostatecznej akcji ze strony monarchistów bawarskich, tworzących centrum akcji monarchistycznej w Niemczech.

Komentarze Poincarégo.

PARYZ 30. (PAT). Odpowiadając w Senacie na interpelację, Poincaré powtórzył zapewnienie dane izbie, że konferencja w Hadze jest

wyłącznie zebraniem rzeczoznawców

o charakterze technicznym. Następnie premjer oświadczył, że sprawa odszkodowań znalazła się na rozdrożu. Poincaré zaznacza, że Niemcy nie zredukowały swych wydatków i nie zreformowały statutu fiskalnego, a zwiększyły obieg pieniędzy papierowych,

nędza Niemiec jest jedynie zewnętrzną.

W Niemczech życie jest mniej drogie, niż gdzieindziej, przemysł daje olbrzymie dochody, odpływające zagranicę. Eksport niemiecki domaga się wypłat w dewizach zagranicznych, których nie wymieniają na marki, lecz używają do kupna towarów lub składają zagranicą.

Niemcy zaniedbują postanowienia traktatu,

naruszają gwarancje udzielone wierzycielom i czynią olbrzymie wydatki na odbudowę i powiększenie floty handlowej. Zużytkowując w ten sposób finanse, które powinny się znaleźć w rękach sojuszników, marzą oni o nowej hegemonji ekonomicznej.

Wydatki na tego rodzaju cele nie mogą być dopuszczalne, chyba, że Niemcy rozpoczną jednocześnie spłatę długów. Mimo kryzysu, Niemcy rozporządzają kapitałami i dochodami, które mogłyby przekazać swoim wierzycielom. Poincaré zaznacza, że

dochody w przemyśle niemieckim wynoszą przeciętnie 40 procent

i wykazuje, że przemysłowcy niemieccy mają przytem w tem interes.

Bez końca...

RZYM, 30. (PAT). Według dziennika „Axione" toczą się między rządami koalicyjnemi rokowania w celu zwołania nowej konferencji międzynarodowej, któ-

ra miałaby się odbyć w sierpniu b. r. w jednej z miejscowości Riwiery francuskiej. Inicjatywa wyszła od Lloyd George'a i jak słychać, została zaakceptowana przez Poincarego.

W Hadze.

Stanowisko Belgji.

HAGA, 30. (PAT). Delegacja belgijska złożyła odpowiedź na pismo Litwinowa, w której oświadcza, że wyznaczenie przez rząd belgijski delegacji jest równoznaczne z przyjęciem rezolucyj genueńskich z 18 maja r. b.

O zastąpienie Lenina.

MOSKWA, 30 (AW) W kołach komunistycznych odbywają się narady w sprawie sytuacji, wynikłej w związku z usunięciem się Lenina od wszelkiej działalności. Zastąpienie Lenina przez jakąkolwiek inną osobistość z tym samym zakresem władzy, jest wykluczone wobec stanowczej opozycji przeważającej części przywódców partji. Tem samem wykluczona jest kandydatura Trockiego.

Obecnie zaczyna przeważać pogląd, że masy partyjne, usunięte dotąd od udziału w decydowaniu pierwszorzędnych zagadnień politycznych, winny być powołane do udziału w rządach. Pogląd ten przybierze prawdopodobnie konkretne formy przelania władzy na szersze środowisko przywódców partyjnych, pozostających dotychczas na uboczu.

Aresztowania komunistów w Warszawie trwają dalej.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 30. Trwające od niedzieli dochodzenia policyjne w sprawie wykrycia olbrzymiej komunistycznej organizacji studenckiej z dniem każdym przynoszą nowy materjał.

Banda młodych komunistów i szpiegów, pod kierunkiem zapalczywego herszta, studenta Leona Toeplitza, potrafiła wkraść się do szeregów młodzieży nietylko szkolnej...

W niszczycielskiej pracy Toeplitza, za rojonej na szeroką skalę, brał gorliwy udział niejaki „Władek", ongiś agitator chadecji, ostatnio prawa ręka prezesa komunistycznej młodzieży akademickiej L. Toeplitza.

Pod takim pseudonimem występował agent bolszewicki, bezpośrednio instruowany z Moskwy, jako fachowy działacz w dziedzinie propagandy i szpiegostwa wojskowego.

To ostatnie uprawiał przy pomocy specjalnie zorganizowanego aparatu, do którego wprzęgnięci byli studenci, werbowani przez L. Toeplitza.

Wszyscy znajdują się już pod kluczem wraz z zawodowym fotografem, który stale pełnił techniczną służbę szpiegowską w organizacji młodzieży komunistycznej.

Jako pocieszający objaw, należy podkreślić, iż młodzież wojskowa, o której współudział zabiegała bardzo energicznie szajka młodych komunistów, przeważnie stawiła opór zakusom Toeplitza i jego kolegów.

Nawet jest to w znacznej mierze właśnie zasługą młodzieży wojskowej, iż całe sprzysiężenie bolszewickie zostało przez władze bezpieczeństwa już prawie doszczętnie zlikwidowane.

W chwili obecnej liczba aresztowanych komunistów-szpiegów w spisku Toeplitza wynosi z górą 60 osób. Osadzono je już w więzieniu na Dzikiej, Dzielnej i Mokotowie.

Wszyscy aresztowani wobec przedstawienia im niezbitych dowodów, przyznali się do winy. Toeplitz i szereg innych przyznali się do uprawiania szpiegostwa wojskowego.

Dziennikarze szwajcarscy w Warszawie.

WARSZAWA, 30 (AW) Dn. 29 bm. o godz. 2 po poł. prasa warszawska przyjmowała w hotelu angielskim dziennikarzy szwajcarskich, przybyłych z Łodzi. Imieniem prasy polskiej a także w imieniu miasta Warszawy powitał gości w języku francuskim Ryszard Jabłonowski, wyrażając szacunek i cześć, jaką wszyscy żywią dla konfederacji helweckiej.

Nowe linje kolejowe.

WARSZAWA, 30. (AW). Jak się dowiadujemy są na ukończeniu linje kolejowe Łódź—Kutno—Płock, oraz Nasielsk—Sierpce—Płock. Przedsięwzięte są również kroki co do budowy linji Sierpce—Linjewo.

WARSZAWA, 30. (AW). W związku z przejęciem Górnego Śląska przystąpiono już do studjów i wypracowania projektów budowy nowych linij kolejowych na polskiej części Górnego Śląska. Linje te będą miały na celu ominięcie węzłowych stacyj, które pozostały przy Niemcach. Między innemi projektowane są linje, łączące Hutę Bismarka z Kochlowicami, linja Brzezie—Bluszczewo dla połączenia fabryki nawozów sztucznych z kolejami polskiemi, dalej linja Warszowice—Chybi dla połączenia Śląska z linją idącą przez Dziedzice do Krakowa. Ministerstwo kolei dąży do tego, aby do budowy wspomnianych linij przystąpiono jeszcze w b. roku. Obecnie toczą się narady nad kwestjami finansowemi, związanemi z tymi zamierzeniami. Jak się dowiadujemy, fundusze przeznaczone będą w markach niemieckich.

Udaremnienie zamachu zbrodniczego.

(Od własnego koresp.).

SOSNOWIEC, 30 Nocy ubiegłej, nieznany zbrodzień, chcąc podpalić stojące w pobliżu stacji Dęblińskiej w Sosnowcu wojskowe stogi siana i słomy, z poza parkanu rzucił zapalony lont.

Zbrodniczy ten zamach został w porę zauważony przez stojącą wartę. Ogień w zarodku stłumiono. W celu wykrycia zbrodniarza, policja prowadzi energiczne śledztwo.

Wwóz i wywóz polski.

WARSZAWA, 30. (AW). W ciągu roku 1921 wywieziono ogółem z kraju różnych towarów wagi 2.028.044.169 klg., oraz 207.692 sztuk zwierząt, przywieziono zaś 4.845.045.812 klg. różnych towarów, 2.527 sztuk zwierząt 14.017 gramów złota i 7.261 gramów srebra. W styczniu r.b. wywieziono ogółem 214.024 564 klg. wartości 9.091.100.844 marek polskich, w lutym 129.110.461 kl., wartości 9.821.146.803 marek pol., dowieziono zaś w styczniu 383.280.595 klg., wartości 26.850.051.507 m. p., w lutym 309.837.241 klg. wartości 23.119.580.755 m. p., przyczem jedną z głównych pozycyj przywozu zajmuje węgiel górnośląski.

Charakterystyczna opinja francuska.

PARYŻ 30. (AW). Dzienniki paryskie ogłaszają oświadczenie Loucheura, wypowiedziane z powodu zamordowania Rathenaua. Zdaniem Loucheura Rathenau czynił wszystko, co było w jego mocy, aby zdobyć jaknajdalej idące ułatwienia dla Niemiec. Widząc przyczyny zamachu, twierdzi Loucheur, że Niemcy znajdują się w przededniu rewolucji.

Nota angielska do rządu irlandzkiego.

LONDYN, 30. (AW). Lloyd George, Chamberlain i Churchill na wspólnem posiedzeniu ustalili tekst noty do tymczasowego rządu irlandzkiego w Dublinie. Nota domaga się w energicznych słowach podjęcia natychmiastowych represyj przeciw rewolucyjnym kołom wojskowym, których zadaniem jest zniweczenie dzieła pokoju angielsko-irlandzkiego. Nota zaznacza, że jeżeli rząd tymczasowy nie zlikwiduje szybko organizacyj, naruszających pokój, rząd angielski będzie zmuszony zastosować środki na własną rękę.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:		
	Dolary	4710
	Marki niem.	12.90
	Franki franc.	388 —
	Fun. sterlingi	20000

Komunikat.

W niedzielę, dn. 2 lipca b. r. o godzinie 10 rano w Pol. Zw. Zaw. Główna № 31, odbędzie się Kwartalne Zebranie Szewców. O liczne przybycie prosi

ZARZĄD.

Kronika polityczna.

Wybory w Irlandji.

Wybory irlandzkie skończyły się porażką stanowczą zwolenników prezydenta de Valery, nieprzejednanego przeciwnika traktatu anglo-irlandzkiego. Wybrano 45 zwolenników Griffith'a i Collins'a, którzy wszyscy są za traktatem, 11 niezależnych i 5 z partji pracy, którzy także nie są przeciwni traktatowi. Przeciwnicy natomiast pozyskali 25 miejsc w parlamencie.

W samym Dublinie wybrano jednego tylko republikanina, pozatem 7 t. zw. koalicjonistów, 3 niezależnych i jednego z partji pracy, słowem prawie samych zwolenników traktatu.

Układ Czechosłowacji z rządem sowieckim.

Tuż po konferencji genueńskiej delegaci rządu sowieckiego zawarli dwa układy: jeden z rządem czechosłowackim, drugi z rządem włoskim. Ten ostatni, jak wiadomo, nie został zatwierdzony przez Sownarkom, ponieważ nie zawiera uznania rządu sowieckiego. Układ zaś z Czechosłowacją w pierwszym swym punkcie uznaje władzę sowiecką, jako „jedyne prawomocne źródło rosyjskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego". Dalszy punkt stwierdza, że obie strony zrzekają się utrzymywania jakichkolwiek stosunków urzędowych z organizacjami i osobami, mającemi na celu walkę z układającym się rządem. Wobec niepokoju wśród emigracji rosyjskiej w Czechosłowacji, jakoby na zasadzie tego artykułu mogły już nastąpić wydalenia z granic Czechosłowacji — rząd czechosłowacki wyjaśnił, że obawy takie są płonne i że wydaleniu ulec mają tylko ci, co przygotowują na obszarze czechosłowackim zbrojne walki przeciwko Rosji sowieckiej. Pozatem układ nie zawiera żadnych, godnych uwagi artykułów i zatwierdza tylko istniejący stan rzeczy w dziedzinie wymiany handlowej.

Walter Rathenau.

Jedno z nazwisk wojennych. W dniu 8 sierpnia 1914, w trzy dni po wypowiedzeniu Niemcom wojny przez Anglję, w gabinecie niemieckiego ministra wojny gen. Falkenhayna zjawił się niejaki dr. Walter Rathenau, z pochodzenia żyd, syn założyciela i prezesa „Allgemeine Elektrizitäts-Gesellschaft" i przedstawił swoje poglądy na prawdopodobne długie trwanie wojny i wynikającą stąd konieczność rozciągnięcia kontroli państwowej nad aprowizacją i nad niezbędnemi dla technicznego prowadzenia wojny surowcami. Nazajutrz już w ministerstwie wojny istniała sekcja „Kriegsrohstoffabteilung", a p. Rathenau jako jej kierownik przez szereg miesięcy organizował dyktaturę ekonomiczną, która miała pozwolić Niemcom na czteroletnie wytrzymywanie uciążliwej wojny.

W następnym roku, po śmierci ojca, zajął wybitne stanowisko w przemyśle niemieckim, dziedzicząc prezesurę Allgemeine Elektrizitäts-Gesellschaft. Ale nie został Stinnesem. Pociągała go bardziej działalność publiczna. Pracuje jako teoretyk ekonomji, a jego „Neue Wirtschaft", wydana w lipcu 1917 i w 2 miesiącach rozchwytana w 30 wydaniach, zdumiewa śmiałością i szerokością poglądów. W tymże roku interwenjuje kilkakrotnie u Ludendorffa, występując przeciw wojnie pochodnej i wskazując konieczność nawiązania rokowań pokojowych wobec beznadziejności dalszego prowadzenia wojny. Przemawiał bezskutecznie. Słuszność przyznały mu wypadki w półtora roku później.

W Niemczech powojennych odgrywa wybitną rolę, równie przewidujący i równie śmiały, jak w czasie wojny. Staje wyraźnie na stanowisku, że zamiast walczyć z Traktatem Wersalskim lepiej go wypełniać. Wchodzi z Francją i zawiera z Loucheurem w roku ubiegłym słynne porozumienie w sprawie przeprowadzenia odbudowy zniszczonej Francji, dla obu stron korzystne.

W styczniu b. r. broni w Cannes tak doskonale stanowiska Niemiec, że w dniu 1 lutego dr. Wirth powierza mu tekę spraw zagranicznych. Odtąd w obu tych warunkach streszcza się polityka zagraniczna Niemiec.

Po nominacji tej pisał „Temps" o dr. Rathenau'ie:

„Nie cofał się on nigdy przed wielkością jakiegoś programu ani przed jego nowością. Będzie prawdopodobnie w pokoju tem, czem był w wojnie, a zdolności jego tak samo jak pomogły Niemcom podtrzymywać wojnę, mogą pomóc Europie w skonsolidowaniu pokoju".

Wielki dziennik paryski miał rację, ale całkowitą tylko w pierwszej części przytoczonych słów. Dr. Rathenau nie cofał się przed śmiałością żadnego planu. W dwa i pół miesiąca później podpisywał traktat w Rapallo.

Śmierć jego jest dla Niemiec nietylko symptomem groźnych fermentów wewnętrznych, lecz pozbawia je jednego z bezsprzecznie najzdolniejszych kierowników.

Nowy smutny występ funkcjonarjusza policji.

Onegdaj wieczorem obok domu Nr. 77 przy ul. Brzezińskiej wynikła bójka między ulicznikami. Kiedy na miejscu zajścia zjawiła się policja, aresztowała awanturników, zwracając się do przyglądającego się awanturze tłumu z prośbą o rozejście się, przyczem do zamieszkałego w domu wspomnianym ob. Jana Barańskiego, młodszy przodownik policji Marjański, zwrócił się dość ostro, posuwając się aż nawet do bicia. W obronie B. stanęła siostra jego, którą policjant w odpowiedzi obrzucił gradem obelg. Wówczas ujął się za żoną mąż B., Batorowicz, co tak rozwścieczyło krewkiego policjanta, że wszystkich troje t. j. Batorowicza, żonę jego i brata żony Barańskiego aresztował i zabrał do komisarjatu, gdzie trzymał ich przeszło godzinę, przyczem

Batorowicza i Barańskiego pobito do krwi knutem.

Jest to nowy fakt samowoli funkcjonarjusza policji, za który winowajca powinien w drodze postępowania dyscyplinarnego być jak najsurowiej ukarany.

Władze bezpieczeństwa publicznego winny z całą bezwzględnością tępić takie, jak powyższy, objawy — które zrażają do policji ogół mieszkańców.

Policjant polski jest na służbie u wolnych obywateli państwa i służyć tym obywatelom a nie znęcać się nad nimi — powinien.

Z życia organizacji N P R

Konferencja ogólno-miejska NPR.

W niedzielę, dn. 2 lipca o godz. 9 i pół rano w sali Związków Zawodowych (Główna 31)., odbędzie się ogólno-miejska Konferencja Narodowej Partji Robotniczej. Wstęp na konferencję przysługuje wszystkim członkom NPR. (nawet zamiejscowym) jedynie za okazaniem legitymacji partyjnej (jasno niebieskiej) z opłaconemi składkami. Członkowie, którzy zagubili legitymacje obowiązani są wykazać się zaświadczeniem odpowiedniego Zarządu Dzielnicowego. Żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Dzielnica Wodna.

Dziś, w sobotę, o godz. 7 wiecz., odbędzie się posiedzenie Zarządu dzielnicowego wraz z dziesiętnikami.

Baczność, Dzielnica Górna.

W dniu 1 lipca rb. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Kątnej 2 odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu NPR Dzielnicy Górnej wraz z dziesiętnikami. Sprawy b. ważne.

Zebranie Zarządu Dzielnicy Bałuckiej.

Dziś, w sobotę, o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie Zarządu Dzielnicy Bałuckiej, w klubie przy ul. Franiszkańskiej 58.

Ogólno-miejskie kursy agitatorskie NPR.

W poniedziałek dn. 3 lipca o godz. 7 wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się czwarta z kolei pogadanka. Prelegent kol. Z. Hajkowski.

Koledzy, zapisani na kursy powinni się stawić w komplecie.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca".

N. P. R. wobec państwa.

(Koresp. własna „Pracy" z Katowic).

Dla członków N. P. R. obecna chwila przełomowa w Województwie Śląskiem jest niezmiernie ważna. Bo wchodzimy nareszcie w okres polityki aktywnej. Nasze dotychczasowe doświadczenia powinniśmy przeistoczyć w czyny, naszym programem politycznym musimy wsiąknąć w życie społeczne i współdziałać i popierać państwo tam, gdzie pracuje ono zgodnie z interesami rzesz robotniczych i pracowników umysłowych, stojących na stanowisku narodowem.

Niezapominajmy także, iż czekają nas różne walki partyjne, w których znajomość programu odgrywać będzie wielką, nieraz nawet decydującą rolę. Nie możemy bowiem walczyć frazesami, ani gwałtem, ale przekonaniem. Tylko tem ostatniem rozbudować możemy ten wielki gmach, jakim jest program N. P. R., możemy wzmocnić jego fundamenty.

Ale zapytajmy się, jakie stanowisko zajmuje N. P. R. wobec państwa? Otóż w programie czytamy, że N. P. R. dąży do stworzenia z Polski silnej republiki demokratycznej, gdyż

„ustrój demokratyczno-republikański jest fundamentem obywatelskich swobód i warunkiem moralnego rozwoju społeczeństwa". A dalej:

„Państwo, oparte na zasadach demokratyczno-konstytucyjnych, jest największą suwerenną organizacją porozumienia narodowego i społecznego, organizacją, której zadaniem jest wyrównać sprzeczności i doprowadzać zatargi do porozumienia".

Otóż to jest program zawierający wzniosłe i głębokie myśli. Tak partje jak i czynniki polityczne miarodajne w państwie nie powinny zapominać, że państwo może tylko opierać się na siłach produktywnych klasy pracującej. W zrozumieniu tego kardynalnego przykazania program N. P. R. powiada, że:

„dobrobyt klasy pracującej zależny jest od całego szeregu doniosłych instytucyj i urządzeń, które tylko silne państwo demokratyczne może przeprowadzić w życiu społecznem. Dobrobyt całego narodu wogóle, klasy zaś pracującej w szczególności, zależy w pierwszym rzędzie od wysokiego poziomu wytwórczych sił. To znaczy: produkcji. Najdalej idące reformy bez wysokiej wydajności pracy, będą istniały tylko na papierze, a nie w życiu. Wydajność zaś pracy zależy od całego szeregu okoliczności, związanych także z dobrą i sprawnie działającą organizacją państwową".

My w Województwie śląskiem jesteśmy pod tym względem w szczęśliwszem położeniu, niż nasi bracia w innych częściach Polski, gdyż nasze masy robotnicze i pracujące, zorganizowane w największej części w Zjednoczeniu L. P., którego ogromny wpływ podziwiać musimy we wszelkich akcjach społecznych. Uświadomione rzesze robotnicze i pracujące sprawiły to, że obecnie u nas niema wstrząśnień w życiu gospodarczem, gdyż swoją karnością i dyscypliną przeciwstawiają się pracodawcom, którzy ze Zjednoczeniem liczą się poważnie. Taksamo i władze rządzące opierają się na sile i rozwadze tych rzesz robotniczych i pracujących, jakeśmy to widzieli w dniach ostatnich, podczas akcji uspokajającej na Górnym Śląsku. Zresztą przewódcy Zjednoczenia, to działacze wyrobieni, dorośli w każdej sytuacji, którzy nie szczędzą pracy i trudu, aby te masy robotnicze i pracujące poprowadzić w kierunku zrozumienia potrzeb społecznych. Polska może być zadowolona, że przysporzy jej się tyle sił aktywnych i energicznych, gdyż wybitną cechą naszego ludu górnośląskiego, to pracowitość, trzeźwość i celowość. Ten lud pracujący z swymi przywódcami będzie dążył do tego, aby program N. P. R. urzeczywistnić, aby stworzyć z Polski silne państwo demokratyczne i przysporzyć jej nowych szermierzy. Niewątpliwie naród, któremu chodzi o dobrobyt klasy pracującej, nie zamknie oczu na jej potrzeby, chyba że uprzedzenie własne i fałszywe pojęcie o patrjotyzmie klas posiadających i wpływowych będzie niezrozumiale przeszkadzało klasie pracującej w walce o polepszenie swego bytu i stworzenie potrzebnych instytucyj, jakie w innych krajach z ustrojem demokratycznym już dzisiaj istnieją. W Polsce bowiem nie powinni rządzić ludzie, dla których państwo i patrjotyzm, to własna kieszeń. Tych powinno się usunąć jako szkodników państwa i narodu. A że N. P. R. zrozumiała interesy państwa, zrozumiała najżywotniejsze jego potrzeby, o tem świadczy następujący ustęp programu:

„N. P. R. zarówno jako stronnictwo narodowe, jak i stronnictwo robotnicze, uważa, że dla osiągnięcia swego celu,— zupełnego wyzwolenia klasy pracującej, musi starać się o to, aby państwo polskie było zbudowane na mocnych podstawach, bez narażenia na niebezpieczeństwo z jakiejkolwiek strony i było przygotowane na odparcie różnych ataków".

W zdaniu tem zawarta jest przedewszystkiem owa myśl wytyczna, że Polska powinna być państwem skonsolidowanem wewnątrz, aby móc odeprzeć ataki wrogów, czyhających na przekształcenie jej demokratycznego ustroju państwowego. Wrogami tymi są i partje prawicowe, których niezrozumiała i wroga robotnikom i państwu polityka, toruje drogę bolszewizmowi, największemu wrogowi Polski. Ale i na zewnątrz powinna być Polska silna i potężna, aby móc odeprzeć ataki nieprzyjacielskie.

W trzech krwawych powstaniach lud górnośląski pokazał, że wierzy w Polskę, wierzy w jej przyszłość. Obecnie, w tej wielkiej chwili przełomowej przynosi jej w darze swoją ofiarność, swój patrjotyzm w nadziei, że i Polska w ten lud uwierzy. Gdyż lud ten nie zapomina nigdy o swoich braciach niewyzwolonych, których los związany jest z jego losem jednem męczeńskiem ogniwem. Szczególnie masy zorganizowane w N. P. R., przekonane o podniosłości obecnej chwili, nie zapomną, co winne są Polsce demokratycznej. Gdyż tylko w takiej Polsce chcemy żyć jako wolni obywatele. Mamy nadzieję, że przyszłość nas nie zawiedzie.

P. P.

W trzecią rocznicę pokoju Wersalskiego.

I.

Pomimo, że wojna ukończyła się tak niedawno, nie znamy dokładnie ani jej przebiegu, ani tych machinacyj, które przygotowywały pokój i wypaczyły jej zbawienne wyniki. Pośród tych machinacyj dużą rolę odegrał zjazd socjalistyczny w Zimmerwaldzie w Szwajcarji, który trwał cztery dni od 5 do 8 września 1915 roku i złączył przedstawicieli wszystkich krajów Europy, z wyjątkiem Anglji, której rząd nie udzielił paszportów na żadną podobną konferencję w ciągu całej wojny. Ale przedstawiciele Independent Labour Party (Iowett i Glasier) i Britisch Socialist Party (Faivshild) zgłosili swój akces pocztą.

Francuzi Merrheim (?) i Bourderon oraz Niemcy: Hoffmann (poseł na Sejm pruski) i Ledebour — ułożyli manifest do proletarjatu Europy, nawołując do zaprzestania „wojny kapitalistów" i zawarcia pokoju bez odszkodowań i zaborów.

Odezwa ta była zastąpiona bardziej wymowną, ułożoną przez Trockiego, Radka i Lenina i nawołującą do natychmiastowego porzucenia broni na froncie zewnętrznym i do rozpoczęcia wojny cywilnej.

Merrheim wrócił do Francji, a socjalista Thomas, ówczesny francuski minister zbrojeń, zostawał z nim nadal w stosunkach. Manifest zimmerwaldzki był swobodnie rozpowszechniany po Włoszech, opublikowany 14 października 1915 roku w „Avanti", a prezydjum włoskiego stronnictwa socjalistycznego uznało uchwały w nim zawarte. Również ogłosiły manifest angielskie pisma partyjne („Labour Leader" i inne).

Zimmerwaldczycy zakładają w Bernie biuro międzynarodowe propagandy i wydają druki socjalistyczne we wszystkich językach, a we Francji powstaje „Komitet wznowienia stosunków międzynarodowych" — wyraźnie bolszewicki, rozsyłający odezwy do żołnierzy w okopach, czem wywołane zostały rozruchy w wojsku francuskiem wiosną 1917 roku. Dowodzono, że Rosja wywołała wojnę, by dostać Konstantynopol, że imperjalizm Ententy jest źródłem nieszczęścia. Te dowody wzmogły się zwłaszcza w roku 1917, gdy bolszewicy opublikowali znalezione w petersburskich ministerstwach tajne układy między państwami Ententy. Ale Trocki, jako agent niemiecki, a tembardziej Lenin, nie ważyli się opublikować traktatów niemieckich. Wszak byli na żołdzie Kajzera.

Obecnie dokładnie znane są numera czeków cesarskiego banku w Berlinie (nr. 7433 i 2754), na których 2 marca 1917 roku była wystawiona olbrzymia suma dla obu dzisiejszych czerwonych carów, a również dla Apfelbauma (Zinowjew), Finkelsztejna (Litwinowa), Rozenfelda (Kamieniewa) i in.

Tymczasem uczyniono szereg propozycyj pokojowych: a więc 12 grudnia 1916 roku ze strony państw centralnych 19 grudnia orędzie Wilsona, 1 stycznia 1917 roku odmowna odpowiedź Ententy, która 13 stycznia publikuje swe cele wojny. 31 marca w najwyższej tajemnicy Karol austrjacki proponuje pokój odrębny, na co otrzymuje 19 kwietnia odpowiedź odmowną Lloyd George'a, Ribota Francja) i Sonnina (Włochy).

Między mocarstwami odbywa się przez cały czas ożywiona wymiana zdań co do podziału terytorjów i kolonij państw środkowych.

9 marca 1916 roku rosyjski minister spraw zagranicznych pisze do posła w Paryżu Izwolskiego: „Zwłaszcza niezbędnem jest wymagać, by kwestja polska wyłączoną została z wszelkiej dyskusji międzynarodowej. Powinny być stanowczo unicestwione wszelkie zamiary poddania przyszłego ustroju Polski pod opiekę i kontrolę mocarstw". Pomimo to Wilson ogłasza 22 stycznia 1917 roku konieczność powstania „zjednoczonej, niepodległej Polski".

W dalszym ciągu Sazonow pisze: „Możemy pociągnąć ku sobie Norwegów, jeśli damy im do zrozumienia, że z czasem wojna Rosji ze Szwecją stanie się nieunikniona". Trudno powstrzymać wyrazy oburzenia, gdy się pomyśli, że służalec carski na rok przed zawaleniem się caratu marzył o utopieniu we krwi dzielnego, szlachetnego w Europie narodu szwedzkiego! Co do Konstantynopola od wieków pożądanego przez Rosję i złączonych z nim cieśnin to wszystko było jej obiecane przez rządy Anglji i Francji (Delcassé) już w lutym 1915 roku.

Co do państw centralnych, proponują one Rumunji rosyjską Bessarabję już 8 sierpnia 1914 roku, a 8 sierpnia 1916 roku państwo to otrzymało od Ententy zgodę na wszystkie pretensje do Banatu, Transylwanji aż do Tyssy i Bukowiny do Prutu. Od Rosji jeszcze 1 września 1914 roku Rumunja wymagała Besarabji jako nagrodę za neutralność. 9 maja 1916 roku zgodzono się odstąpić Rosji całą Armenję; Anglja brała Mezopotamję i port Jaffe, Francja brzeg syryjski z Damaszkiem, Włochy żądały Trjestu, który był portem dla wszystkich krajów austrjackich, nawet dla Czech; pragnęły też poddać wpływom swego przemysłu kraje naddunajskie; w tym celu grono kapitalistów opracowywało plan budowy kolei od Dunaju do morza Adrjatyckiego, by zapewnić fabrykom włoskim dowóz nietkniętych bogactw mineralnych Bośni i Hercegowiny, a również sprowadzać z Rumunji zboże i naftę; myślano też o rynkach Macedonji i o założeniu różnych przedsiębiorstw w tym kraju.

Zarysowywała się konieczność zniszczenia Austrji, o czem bez ogródek mówił w roku 1917 minister włoski Bissolati: „Cesarstwo austrjackie musi przestać istnieć i my będziemy walczyli aż ono ulegnie rozbiciu". Widzimy więc, że akcja bolszewicka u dołu, a porozumienie się co do przyszłej mapy świata u góry — przygotowywały dzień pokoju, t. j. 28 czerwca 1919 roku. Niejako pośrednikiem między obydwoma krańcowemi czynnikami był prezydent Wilson, o którym wypada też powiedzieć słów kilka.

P. Ż.

Knowania ukraińskie w Małopolsce Wschodniej.

Niepokojące wieści dochodzą raz po raz ze wschodniej Małopolski. Co parę dni czytamy o powtarzających się tajemniczych pożarach, to znów zamachach i napadach na posterunki żandarmerji lub wojska. Posiew Petruszewiczów, Trylowskich, Kostiów Lewickich wydaje powoli swoje krwawe plony. Zdołano stwierdzić, że po wsiach nocami ćwiczą się jakieś

uzbrojone szajki ukraińskie,

których celem ma być później napadanie na polskie posterunki.

I tak np. w gminie Meducha pod Stanisławowem żandarmerja wojskowa stwierdziła niezbicie, że w nocy na 10 bm. na polach okolicznych, jakaś uzbrojona banda odbywała regularne .

nocne ćwiczenia wojskowe.

Gdy jeden z mieszkańców tej wsi, niejaki Józef Czachowicz, lat 21, wyszedł krytycznej nocy w pole, aby pilnować swej łąki, schwytany został przez „patrol" złożony z kilku uzbrojonych ludzi. Jedynie dzięki temu, że schwytany udał, że jest Rusinem, co musiał potwierdzić przeżegnaniem się, nie został, jak mu to później powiedziano, zamordowanym, lecz sprowadzonym do „obozu", gdzie po przesłuchaniu związano go drutem, położono twarzą do ziemi i zakazano podnosić się i rozglądać aż do rana. Mimo to dojrzeć mógł Czachowicz, że w „obozie" i w pobliżu odbywały się regularne ćwiczenia polowe,

kopano rowy strzeleckie

i t. p. Zauważył on dalej, że na ziemi leżały 2 skrzynki amunicji, obok stał karabin maszynowy, przykryty częściowo płachtą (lufa była widoczna). Członkowie tej bandy w liczbie kilkunastu byli umundurowani, reszta w cywilnych — ale nie chłopskich—ubraniach. Mundury te były podobne do munduru policji państwowej, czapki płaskie, ciemne, wyłogi niebieskie. Posiadali dobry ekwipunek, między innemi torby przy boku jak policja państwowa. Uzbrojeni byli w karabiny austrjackie, ładownice były pruskie. Owijacze na nogach zielone. Wszystkie te fakta stwierdzone zostały następnie przez organa żandarmerji wojskowej i znaleziono w odnośnych miejscach skopaną ziemię, wytłoczone zboże, ślady od

podstawki do karabinu maszynowego.

Nad ranem banda odeszła. Część jej widział również stróż nocny Ignacy Słobodzian. Stwierdzono również, że w okolicy grasują od dłuższego już czasu takie oddziały, dochodzące dość poważnych rozmiarów. Są one uzbrojone i jednolicie umundurowane, noszą m. in. „pasy koalicyjne" jak oficerowie polscy.

Nad wschodnią Małopolską, zroszoną tyle razy już krwią polską, zawisły znów ciężkie chmury. Budzi się niesyty krwi hajdamaka i ostrzy noże...

Obowiązkiem naszych władz na południowo-wschodnich naszych kresach jest jak najczujniejsze śledzenie i tępienie tego rodzaju ruchów ukraińskich, gdyż najmniejsza ospałość czy lekkomyślność może w przyszłości odbić się krwawo na naszych rodakach i kosztować wiele nowej krwi polskiej...

Z działalności sejmowej NPR.

INTERPELACJA

posła Walentego Michalaka i kol. z klubu N. P. R. do Panów Ministrów Spraw Wewnętrznych i Ochrony Pracy w sprawie użycia Policji Państwowej do stłumienia strajku ekonomicznego pomocniczych robotników Huty szklannej „Kara" w Piotrkowie.

Motywy:

W drugiej połowie maja r. b. nie wykwalifikowani robotnicy Huty szklannej „Kara" w Piotrkowie, nie mogąc uzyskać w drodze dobrowolnych pertraktacyj podwyżki płacy, zmuszeni byli zastrajkować. Wówczas właściciel Huty „Kara" p. Hebler, sprowadził na miejsce strajkujących innych robotników z Huty „Hortensja", której także jest właścicielem. Wówczas robotnicy Huty „Kara" postanowili nie dopuścić do pracy na swojem miejscu ro-

botników z Huty „Hortensja",—co widząc p. Hebler, wezwał policję i przy jej pomocy wprowadził robotników z Huty „Hortensja" na miejsce strajkujących robotników Huty „Kara",—a tych ostatnich po powrocie do pracy część wydalił. W trakcie powyższego, policja czynnie występowała przy likwidowaniu zatargu i aresztowała dwuch robotników, z których jednego zwolniono za kaucją 100,000 mk., a drugiego, niejakiego Pękcińskiego zwolniono bez kaucji, ale oddano pod dozór policyjny i kazano meldować się co drugi dzień. Pękciński obecnie otrzymał pracę w Sosnowcu, jednakże policja nie pozwala mu wyjeżdżać, a tem samem przymusowo pozbawia go pracy.

Jak z powyższego wynika, został zakłócony spokój publiczny, lecz nie przez robotników Huty „Kara", którzy zmuszeni wzrastającą drożyzną, domagali się podwyżki płacy na drodze legalnie wystawionych żądań, nie mogąc zaś takowej dobrowolnie uzyskać—zastrajkowali.

Natomiast zawinił p. Hebler, który na Hutę „Kara" sprowadził innych robotników, chyba po to, by sprowokować strajkujących.

Wobec powyższego podpisani zapytują Panów Ministrów Spraw Wewnętrznych i Ochrony Pracy:

1) czy o powyższem Panom Ministrom jest wiadomo?

2) czy Pan Minister spraw wewnętrznych nie uważa za stosowne pouczyć podwładne mu organa, że czynnikiem miarodajnym do pośrednictwa pomiędzy pracodawcą a robotnikami jest Inspekcja pracy, a nie Policja Państwowa?

3) czy Pan Minister ochrony pracy nie uważa, że postępowanie p. Heblera w danym wypadku było niezgodne ze 102-im artykułem Konstytucji?

4) a jeżeli tak, to czy Pan Minister nie uważa za potrzebne pociągnąć pana Heblera do odpowiedzialności sądowej?

Interpelant: (—) Michalak.

Warszawa, dnia 27.VI 22 r.

Sprawy robotnicze.

Ze Związku Budowlanego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, oddział w Łodzi.

(Groźba strajku na cegielniach).

Na interwencję Związku Budowlanego Z. Z. P. inspektor Pracy III okręgu wyznaczył konferencję z właścicielami cegielni na dzień 28 czerwca r. b. celem unormowania płacy i pracy dla zatrudnionych. Ponieważ umowa, obowiązująca obecnie, wygasa z dniem 15 lipca, a właściciele cegielni zwyczajem wszystkich kapitalistów lekceważą sobie najżywotniejsze interesy robotnicze, zebrani delegaci z 82 cegielni, znajdujących się w okręgu łódzkim w odpowiedzi na to, postanowili co następuje:

I. Zważywszy, że właściciele cegielni zlekceważyli sobie robotników i na wyznaczoną konferencję nie przybyli, zebrani postanawiają urządzić strajk protestacyjny we wszystkich cegielniach.

II. Jeżeli właściciele cegielni do dnia 4 lipca r. b. nie zwołają wspólnej konferencji i nie doprowadzą do porozumienia, — poczynając od dnia 5-go lipca (środa) z rana, rozpocznie się ogólne bezrobocie na cegielniach.

W oznaczonym terminie wszyscy cegielniarze opuszczą zajmowane stanowiska, pozostawiając tylko członków komisji strajkującej.

B. K.

Zebranie delegatów budowlanych.

W dniu 8 lipca, tj. w poniedziałek, o godz. 6 wiecz., w lokalu Zw. Zaw. Główna 31, odbędzie się zebranie delegatów budowlanych sezonowych.

Ze Związku Budowlanego Z. Z. P.—oddział w Łodzi.

Budowlarzom sezonowym i fabrycznym w szczególności, wobec zastoju budowlanego działa się dzieje się nigdy niepowetowana krzywda, ponieważ majstrowie, przedsiębiorcy i przemysłowcy fabryczni sprzysięgli się, aby temu budowlarzowi nie dać właściwego wynagrodzenia. Od roku Związek Budowlany Z. Z. P. toczy walkę o poprawę wynagrodzenia i poszanowanie budowlarza, jako rzemieślnika. Ze dotychczas walka ta nie przyniosła pożądanego rezultatu, to tylko dzięki temu, że zadużo było głodnych budowlarzy, a zamało budowli do ich zatrudnienia. Rok bieżący pod względem ruchu budowlanego rozwinął się więcej po nad ubiegłe lata i dzięki temu większa część budowlarzy znalazła zatrudnienie.

Ponieważ majstrowie, przedsiębiorcy i fabrykanci lekceważyli sobie budowlarzy, należałoby dudowlarzom i ich w ten sam sposób potraktować. Po złączeniu Górnego Śląska z Macierzą budowlarzom przybyło potężne pole do pracy, opuszczone obecnie przez elementy nie polskie, które wywędrowały „nach Vaterland". Związek Budowlany Z. Z. P. jest w możności na podstawie zapotrzebowania zatrudnić 600 murarzy i 750 cieśli wykwalifikowanych. Ci wszyscy rzemieślnicy, którzy chcą w najbliższych dniach wyjechać na Górny Śląsk, powinni się zarejestrować w wymienionym wyżej Związku, gdzie otrzymają wyznaczone miejsce zatrudnienia.

Budowlarze, podziękujcie majstrom, przedsiębiorcom i fabrykantom za dotychczasowy wyzysk waszych sił! Kierownicy i podmajstrowie budowlani będą wysłani natychmiast. Koszta podróży pokrywają pracodawcy na miejscu. B. K.

Zebranie majstrów sekcji tkackiej.

Dziś, o godz. 6 i pół wiecz., w lokalu własnym Pańska 74, odbędzie się zebranie majstrów sekcji tkackiej.

O podwyżki dla tramwajarzy.

Związek zawodowy pracowników tramwajowych wystosował do dyrekcji KEŁ żądania podwyżki płacy o 80 procent. Sprawę tę dyrekcja przesłała do Magistratu, celem opracowania nowej taryfy tramwajowej i przedstawienia Radzie Miejskiej do załatwienia. W razie podwyżki zatem bilet tramwajowy kosztować będzie prawdopodobnie mk. 60.

Sprawy dozorców domowych.

Onegdaj odbyło się zebranie dozorców domowych, na którem postanowiono narazie z nowemi żądaniami podwyżki nie występować do czasu wydania nowego dekretu o ochronie lokatorów. Sprawa podwyższenia opłat za otwieranie bramy. (Proponowano, aby opłata ta wynosiła do 12 o północy 40 mk., zaś po północy — 100 mk.), zostanie zdecydowana w przyszłym tygodniu na specjalnym wiecu. (bip).

Zw. „Praca" w Tomaszowie

Dnia 25 czerwca r. b. w lokalu Zw. „Praca" odbyło się zebranie w obecności przedstawiciela z Centrali kol. Młoteckiego; na przewodniczącego zebrania powołano kol. J. Szulmana.

Pierwszy zabrał głos kol. Młotecki i wyjaśnił znaczenie Kasy Chorych. Zaznaczył, że w tej sprawie trzeba mieć baczne oko, bo fabrykanci instytucję Kasy Chorych sabotują. Dalej kol. Młotecki wyjaśnił sprawę urlopów robotniczych, które wejdą w życie po zatwierdzeniu przez rząd i ogłoszeniu w „Monitorze". Co do budowy domu ludowego kol. Młotecki zachęcał i nawoływał zebranych, aby wszyscy wytężyli siły i budowali swój dom jak najprędzej. Członkowie Zw. muszą składać składki wyznaczone przez Zarząd po tysiąc mk. jako pożyczkę.

W sprawie podwyżki płac dla robotników wyjaśnił kol. Młotecki, z jakiej racji robotnicy wysunęli nowe żądania. W pierwszym rzędzie zarobek dzienny przeciętnego robotnika nie wystarcza na ćwiartkę kartofli, bo zarabia się około 1 tys. mk., a ćwiartka kartofli kosztuje 1.300 mk.

Dalej zwrócił uwagę kol. Młotecki na to, że Niemcy w Polsce tak się rozpanoszyli, że pozwalają sobie nazywać robotnika „świniami polakiemi".

Powinniśmy wystąpić przeciwko tym zakusom energicznie, mając w pamięci, jak występują Niemcy przeciwko Polakom na G. Śląsku. W końcu kol. Młotecki wzywał do usilnej pracy dla dobra Zw. i budowy własnego domu.

Następnie zabrał głos nauczyciel p. Jeżewski, który w streszczeniu przedstawił sprawę rządów p. Ponikowskiego oraz historję przesilenia.

Pożar wsi.

W tych dniach, w samo południe, we wsi Czyżów, w gminie Kamieńsk, ziemi Piotrkowskiej

wybuchł groźny pożar.

Z powodu suszy, słomiane strzechy domostw zapalały się jedna po drugiej tak szybko, że w niespełna pół godziny większa część — na nieszczęście gęsto zabudowanej wsi —

stała już w płomieniach

i szalejący żywioł szerzył się ciągle jeszcze, dosięgając co chwila nowych zagród, które płonęły jak drzazgi i zamieniały się w zgliszcza.

Ludność, przerażona ogromem pożogi,

nie myślała o opanowaniu pożaru, zajęta jedynie chaotycznem ratowaniem mienia ruchomego.

Dopiero

przybyła straż ogniowa

ochotnicza z Kamieńska rozwinęła planową akcję ratunkową. Na pomoc straży Kamieńskiej przybyły straże z Bełchatowa, Łękińska, Grocholic i innych miejscowości okolicznych.

Niestety, ta armja strażaków nie miała już wiele do roboty, gdyż w tym momencie z wielkiej wsi udało się uratować zaledwie 6 zagród, a

z górą 150 budynków, w tem 40 domów mieszkalnych, przedstawiało już tylko tlejące zgliszcza i popiół.

Prócz budynków spaliło się mnóstwo sprzętów domowych, narzędzi rolniczych i gospodarczych oraz wiele świń, drobiu i produktów żywnościowych.

Straty wynoszą około 300 miljonów.

Czyżów należy do włościan małorolnych, to też klęska pożaru odbije się na nich katastrofalnie.

Z górą 60 rodzin

GASTON LEROUX. 25)

Człowiek, który powrócił z tamtego świata.

— Nie wątpię!... nie wątpię!... nie chcę wątpić!... Myśleć inaczej, to byłby nonsens!... tak!... tak... napewno... ale to jest silniejsze odemnie... od chwili, kiedy usłyszałem głos Marty, przemawiający do Andrzeja, jakby on był, coś strasznego dzieje się ze mną... Boję się... boję się... że on został tutaj!... To jest idyotyczne!... idyotyczne!... Wiem!... bałwan ze mnie... ale cóż pocznę, kiedy drżę cały... zęby mi szczękają...

— Jakóbie! jakże mi ciebie żal!... Mówiłam z profesorem Jaloux...

— I cóż powiada Jaloux?...

— Otóż widzisz, ten zaciekły spirytysta, wysłuchawszy, opowiadania Moutiera, rzekł: „to jest chora kobieta..."

— Czy on wie, że ja musiałem się położyć do łóżka!...

— Nie, o tem nie wie... Powiedziałam mu tylko, że te wszystkie waryackie historye, w których powtarza się bezustannie imię twojego zaginionego brata, denerwują cię ogromnie i dlatego wolisz pozostać w samotności... Ale tak doprawdy, czy nie wstydzisz się być takim tchórzem, my dear?

Spoglądała na niego z surową czułością.

Nastała długa chwila ciszy... Fanny wpatrzyła się w męża, jakby usiłując zapomocą swego fascynującego spojrzenia przywrócić mu siły, które go opuszczały.

W końcu Jakób szepnął:

— Tak jest, wstydzę się... Przepraszam cię najdroższa...

Przesunęła ręką po jego czole...

— Przebacz mi moją słabość, Fanny ukochana... ale to przyszło tak na mnie, jak nagły upadek całej mojej energii... Przez tyle lat dźwigałem tajemnicę sam... silny, uśmiechnięty i teraz czuję, że już nie mogę dłużej... Jestem złamany... zgnębiony... I to Marta mnie zgnębiła... Rozmawiałaś z notaryuszem... Co on mów?... Czyś go przynajmniej przekonała, że jego żona jest waryatką... Czy uwolni nas od niej?...

— Doktór powiedział mu, że może polecić zakład, w którym tego rodzaju chorych pielęgnuje się i leczy znakomicie... Ale Saint-Firmin z tym swoim dyabelskim uśmiechem odpowiedział, że nie opuści żony aż do ostatniego jej tchnienia.

— O!... powiedział do ostatniego jej tchnienia?...

— Tak jest do „ostatniego jej tchnienia". A jestem z mojej strony zupełnie przekonaną, że on czyni wszystko możliwe, aby przyspieszyć termin tego „ostatniego tchnienia" swej żony... Po zwierzeniach Marty i po tych okrutnych słowach wszystko staje się dla mnie jasnem!... Możesz mi wierzyć, że już niedługo halucynacye tej szalonej przestaną zakłócać nasz spokój... Stary Saint-Firmin nie wierzy absolutnie w śmierć Andrzeja... On myśli, że ich zamiary trwają ciągle... Pamięta, że obiecali się sobie pobrać po jego śmierci... A on zawzięty jest, mściwy, zazdrosny... I chce, żeby ona umarła pierwsza. Obserwuj go... jego szatański uśmiech, kiedy patrzy na tę kobietę, która się zabija... Przypomnij sobie, co ona nam powiedziała: „nie jedzcie ciastek, bo mogą być zatrute..." I ona także... także wie, że ten stary chce przyspieszyć jej śmierć... I dziwisz się, że kobieta, która przeżywa taką tragedyę, może stracić głowę... Ona już żyje pośród umarłych... gdziekolwiek stąpi, wloką się za nią... widma... Ale ty musisz wierzyć, że one nie przyjdą tutaj za nią... Wydałam odpowiednie rozporządzenie... Zamek i park będą strzeżone odtąd, jak forteca... Nie przyjmiemy jej więcej u siebie... Niech sobie idzie gdzieindziej ze swemi zwierzeniami... Musisz się też postarać, abyśmy mogli wyjechać na kilka tygodni!... Podróż zrobi nam dobrze obojgu!...

— Tak!... tak!... masz racyę!... masz racyę... Nie śmiałem ci tego zaproponować!... Jedźmy stąd... uciekajmy... Ta myśl stawia mnie odrazu na nogi! Wstanę!... Pójdę do mego gabinetu, będę pracował jeszcze, poczynię odpowiednie zarządzenia... Wyjedziemy zaraz jutro przed wieczorem... Ani jednej nocy więcej nie chcę przepędzić pod tym dachem... Uciekajmy!...

Wstał, narzucił na siebie szlafrok, ucałował Fanny ożywiony perspektywą szybkiego wyjazdu... Zdawało się że odzyskał zupełnie równowagę umysłu... Próbował nawet żartować:

— Daliśmy się porządnie wziąć na kawał!... Ta historya o „trupie w kufrze" zbiła nas z tropu. Doprawdy, jaki ja jestem głupi!... Ona tyle naczytała się o zbrodniarzach ukrywających zwłoki swych ofiar w kufrach, więc nic dziwnego, że się jej ta historya uroiła... Dość tego... na szczęście wrócił mi rozum!... Zmęczona jesteś, Fanny... Idź... idź spać... Możesz mnie spokojnie zostawić samego... Połóż się!... Chcę, żebyś wypoczęła!...

Ale ona potrząsnęła głową:

— Nie usnę!...

Jakób zdziwił się:

— Jakto? i ty także?...

— Co rozumiesz przez to „i ty także"? Myślisz, że i ja mogę wierzyć tej. te waryactwa!.. Bynajmniej... Tylko nerwy... moje nerwy nie pozwolą mi spać w nocy... to przedewszystkiem twoja wina.

Nagle umilkła i wytężyła słuch; bo w korytarzu dały się słyszeć jakieś kroki... podłoga zaskrzypiała...

Przez chwilę trwali nieruchomo, zatrzymując oddech w piersi... Kiedy wreszcie zaczęli znowu oddychać — dało się słyszeć drugie skrzypnięcie podłogi...

Fanny tym razem skierowała się rezolutnie ku drzwiom, otwarła je i rzuciła spojrzenie w głąb korytarza, oświetlonego lampą w kształcie różowego kwiatu ze szkła.

Nie zobaczyła nikogo, słuchała jeszcze przez chwilę, nic nie usłyszała nic więcej i zamknęła drzwi.

— Jakeśmy zgłupieli — uśmiechnęła się — już głupie skrzypnięcie podłogi czy mebla jakiegoś przeraża nas!...

Jakób czuł się w tej chwili tak silnym i pewnym siebie, że chciał jeszcze raz zażartować:

— Tem bardziej, że duchy, jeśli chodzą, to nie robią żadnego hałasu...

Miał dodać coś jeszcze, ale nie zdążył, bo nagle ciszę nocną rozdarł krzyk przeraźliwy, krzyk duszonego dziecka!...

Rzucili się, jak szaleni, w stronę pokoju dla dzieci, wpadli do sypialni małego Franusia i znaleźli dziecko stojące na łóżku w nocnej koszulce z twarzyczką wykrzywioną przerażeniem z obu piąstkami przy gardle...

(D. c. n.)

p[illegible] w okresie przednówka

bez dachu nad głową a narazie i bez środków do życia.

Większość [illegible] rozlokowała się w wioskach sąsiednich; część obozuje pod gołem niebem.

Utworzył się niebawem Komitet ratunkowy, który zajął się zbieraniem składek w gotówce oraz darów w naturze. Ale wobec ogromu szkód—akcja ta jest kroplą w morzu.

Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono.

X. X.

Afera niciana.

Reprezentant firmy nici J. P. Coats p. Węgliński od roku już bez mała zauważył na rynku handlowym w Warszawie i na kresach bardzo wiele nici firmy, którą reprezentował. Nie mógł on dociec, skąd nici te biorą się w handlu w tak wielkiej ilości, skoro on, reprezentant firmy takiej ilości nici tych nie otrzymuje. Zaczął tedy badać przyczynę nagromadzenia się tych nici w handlu i stwierdził, że na szpulkach zdajduje się tylko

100 yardów nici zamiast 200,

jak być powinno,, przyczem nici te są znacznie gorsze. Zawiadomiono o tem urząd śledczy m. Warszawy; sprawę tę otrzymał z polecenia p. Kurnatowskiego do wykrycia komisarz Dobiecki łącznie z przodownikiem Fenigszteinem. Trafił on

na ślad fałszerzy,

którzy na zwykłe nici krajowe naklejali etykiety fałszywe, aczkolwiek wykonane nie do poznania. Fenigsztein, udając kupca na Nalewkach, dostał się do firmy braci Garber, która właśnie nici te fałszowała. Znaleziono u Garbera

znaczny transport nici,

oraz dowód na wysłane nici do Wilna. Pod kierunkiem komisarza Dobieckiego prowadzono dalej dochodzenie i stwierdzono, że naklejaniem fałszywych etykiet na nici zajmował się Szamel Janowicz, gdzie przeprowadzono rewizję. Policja wkroczyła do Janowicza w chwili, gdy przed domem stała

platforma z naładowanemi skrzyniami nici fałszowanych

i nici te skonfiskowano. Naklejanie etykiet odbywało się coraz to gdzieindziej, by nie naprowadzić przypadkiem na ślad policji.

Same etykiety wyrabiane były w drukarni litograficznej Joska Szymelmana przy ul. Dzikiej 18. Przeprowadzono tam rewizję i znaleziono

wielkie zapasy tych etykiet gotowych i [illegible].

Wszystko to uległo konfiskacie. Izaak Garber, Szamel Janowicz i Josek Szymelman zostali osadzeni w więzieniu, a sprawa skierowana do prokuratora.

Kącikiem.

Lato.

Weszliśmy już w okres lata kalendarzowego. Ale co innego wskazuje kalendarz, a co innego daje nam aura: Niby to lato, a jednak panują chłody, zwłaszcza w nocy; a gdy słonko czasem mocniej przygrzeje, to chyba po to tylko, abyśmy tem dotkliwiej odczuli następujące bezpośrednio potem chłody.

A przy tem panuje susza, co nader ujemnie odbija się na wegetacji roślinności.

Sądząc po wiośnie i pierwszych dniach lata, przepowiednie meteorologów ziszczą się widocznie. Jak wiadomo ogłosili oni horoskopy wcale niepocieszające, mianowicie, że całe tegoroczne lato będzie chłodne, a nawet zimne, i dopiero koniec jego panowania ma być upalny.

Słowem aura przeczy kalendarzowi, bo w okresie lata daje nam odczuwać coś w rodzaju kapryśnej wiosny lub jesieni.

X. X.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

1 Sobota	*Dziś*	N. Krwi Jezusa
	Jutro	Nawiedzenie NMP
	Wschód słońca	4 m. 38
	Zachód „	8 m. 29
	Wschód księżyca	8 m. 08
	Zachód „	12 m. 27

— **Z Twa. Gniazd Sieroocych.** Dnia 5 lipca o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Twa. Gniazd Sieroocych (Warszawa, Wilcza 2), zebranie Komitetu Rządzącego TGS.

Ze względu na szereg pilnych i ważnych spraw (na porządku dziennym przewidziano między innemi następujące sprawy: zaciągnięcie większej pożyczki na utworzenie Ogniska Kościuszkowskiego, zatwierdzenie pragmatyki służbowej dla pracowników TGS.) Zarząd TGS. uprzejmie prosi o niezawodne przybycie wszystkich PP. Członków Komitetu Rządzącego na powyższe zebranie.

— **Kurs dla nauczycieli gimnastyki.** M. S. Wojsk. w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. organizuje 4-tygodniowy kurs dla nauczycieli gimnastyki szkół średnich męskich.

Kurs ma na celu zapoznać nauczycieli gimnastyki w pierwszym rzędzie ze szkołą strzelca i z elementami służby polowej i poinformować o nowych regulaminach, obowiązujących w armji, celem umożliwienia prowadzenia przez nich przysposobienia wojskowego.

Rozpoczęcie kursu dn. 1 sierpnia.

Miejscowość wybrana zostanie w dogodnych warunkach klimatycznych.

Uczestnicy posiadać będą prawa rezerwistów, powołanych na ćwiczenia.

Zgłoszenia do dn. 20 lipca przyjmuje Wydział Przysposobienia Rezerw—Oddziału III Szt- Gen.—Czysta 8.

Przy uwzględnieniu zgłoszeń brane będą pod uwagę cenzus naukowy ogólny najmniej 6 kl. szk. średniej lub seminarjum nauczycielskiego i cenzus fachowy gimnastyczny.

Na kurs przyjęci być mogą wyłącznie nauczyciele gimnastyki czynni obecnie w męskich szkołach średnich.

— **Osobiste.** Komendant Policji Państwowej na Obw. Łódzki, pan inspektor Wróblewski wyjechał na sześciotygodniowy urlop.

Zastępuje go p. nadkomisarz Żółtaszek.

— **Z Akademickiego Koła Łodzian.** W poniedziałek d. 3 lipca o godz. 6 w. w lokalu Tow. Krajoznawczego Al. Kościuszki 17, odbędzie się zebranie informacyjne dla maturzystek i maturzystów chrześcjan. Udział najliczniejszy pożądany. Podaje się jednocześnie do wiadomości, że od dnia 3 lipca biblioteka przy centrali A. K. Ł. rozpocznie dla swych członków wypożyczanie podręczników naukowych. Dyżury odbywać się będą w poniedziałki od godziny 6 do 7 w lokalu Tow. Krajoznawczego.

— **Wycieczka.** Zarząd Chóru polskiego przy Kościele św. Krzyża w Łodzi urządza w niedzielę dn. 2 lipca rb. dla członków i ich rodzin wycieczkę do Romanowa, do majątku p. Sznajdra. Zbiórka o godz. 7 rano przy przystanku Kol. Dojazd. Łódź—Aleksandrów.

— **Nieprawidłowy ruch kołowy.** W myśl odnośnych rozporządzeń, wszelkiego rodzaju ruch kołowy winien odbywać się po prawej stronie jezdni, zaś przed przystankami tramwajowemi, w razie postoju tramwaju przejeżdżający winien się wstrzymać, aż do czasu ruszenia tramwaju. Rozporządzenie to miało na celu uchronienie od nieszczęśliwych wypadków zarówno wsiadających jak i wysiadających pasażerów.

Obecnie przepisy te w zupełności są ignorowane przez woźniców skutkiem czego co dzień prawie zdarzają się wypadki których ofiarą padają pasażerowie na przystankach tramwajowych. Władze bezpieczeństwa winny zwrócić uwagę, aby wydane rozporządzenia były szanowane.

— **Kosztowna drzemka w sądzie.** Za spanie, połączone z chrapaniem podczas rozpraw w sądzie, skazany został Abram Kon zam. przy ul. Lutomierskiej 6 na 4000 grzywny. (bip).

— **Harakiri.** Wacław Zann, z zawodu szewc (Skierniewicka 16) przybywszy do mieszkania swego w stanie nietrzeźwym, schwycił nóż szewcki i wbił go sobie w brzuch. Żona Zanna wszczęła alarm. Przybyła na miejsce policja, zawezwała pogotowie, które odwiozło desperata do szpitala Poznańskich w stanie groźnym. bip

— **Pożary.** Onegdaj o godz. 1.20 w nocy wybuchł pożar w sklepie Szajndli Grosberg przy ul. Kamiennej 2. Zawezwano I i II oddziały straży ogniowej, które o godz. 2 ogień ugasiły. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek pozostawionych śmieci przy drewnianej ścianie.

W wozowni Roberta Folipa przy ul. Zarzewskiej 32, wybuchł pożar w mieszkalnej części domu. Pastwą płomieni padło siano, oraz kilka wozów. Straty są bardzo znaczne. Dzięki energicznej działalności II i IV oddziałów straży ogniowej ochotniczej ogień ugaszono. (bip

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś dla zrzeszań rob. i intelig. powtórzona będzie wczorajsza premjera „Gobelin" znakomitego pisarza Władysława Jastrzębiec-Zalewskiego.

Zaznaczyć należy, iż autor, obecny na premjerze wyraził swoje zadowolenie i uznanie za pietyzm przy wystawieniu tej ciekawej komedji.

Uroczysty obchód 50-letniej rocznicy śmierci Stanisława Moniuszki w Pabjanicach.

W niedzielę, dn. 25 czerwca r. b. z inicjatywy i staraniem miejscowego Tow. śpiew. im. St. Moniuszki obchodzono w Pabjanicach uroczyście rocznicę śmierci Wielkiego Pieśniarza Polskiego, Stanisława Moniuszki. W uroczystości wzięły udział wszystkie miejscowe Towarzystwa śpiewacze i niektóre organizacje społeczne ze swymi sztandarami. O godz. 10-ej rano liczny pochód wyruszył z Domu Ludowego do kościoła na Nowem Mieście, gdzie zostało odprawione solenne nabożeństwo przy udziale bardzo licznie zgromadzonej publiczności.

Połączone chóry odśpiewały mszę „Piotrowińską" St. Moniuszki pod batutą p. K. Prosnaka. W chórze wzięło udział 300 śpiewaków. Piękne i podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dr. B. Szulc, proboszcz miejscowej parafji, podkreślając zasługi Pieśniarza naszego w rozwoju rodzimej pieśni oraz wpływ pieśni na kształcenie się duszy i charakteru człowieka i zachęcał T-wa śpiewacze do dalszej owocnej pracy w tym kierunku.

Po skończonem nabożeństwie pochód udał się do lokalu T-wa Moniuszki, gdzie prezes T-wa p. Nowak witając delegatów zapoznał zebranych z życiorysem i twórczością Mistrza.

Na zakończenie chór odśpiewał Nowy Hymn Rzeczypospolitej Polskiej T. Nowowiejskiego oraz wszyscy uczestnicy „Rotę" Konopnickiej.

We wtorek, dn. 27.VI T-wo Moniuszki urządziło koncert ku czci Pieśniarza. Na całość koncertu złożyły się śpiewy chóralne, śpiewy solowe, duety wykonane siłami T-wa oraz solo skrzypiec, wykonane przez p. L. Dworakowskiego. Dłuższy szczegółowo opracowany referat wygłosił p. M. Borucki.

St. Antoniewicz.

Powiatowa Komenda Uzupełnień
Łódź—Powiat.
L. dz. 215/Tjn.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy Art. 1. „Rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych w sprawie rejestracji wszystkich osób wojskowych obywateli Państwa Polskiego, posiadających stopnie oficerskie", zarządzona została rejestracja oficerów względnie równorzędnych bez względu na to, czy stopnie te uzyskali w armjach obcych, w polskich formacjach wojskowych, czy też w armji polskiej.

Wszyscy obywatele Państwa Polskiego podpadający pod wyżej wspomniane kategorje, a którzy na terenie P. K. U. Łódź—Powiat zamieszkują zgłoszą się do rejestracji w P. K. U. Łódź—Powiat ul. Piotrkowska 187, III piętro, w godzinach od 9-ej do 15-ej w następującym porządku:

zamieszkali w gminie: Babice, Bełdów, Brójce i Brus—w dniu 1 lipca 1922 r.
„ „ Brużyca, Chojny, Czarnocin i Górki—w dn. 3 lipca 1922 r.
„ „ Gospodarz, Lućmierz, Łagiewniki i Nakielnica — w dniu 4 lipca r. b.
„ „ Nowosolna, Puczniew, Radogoszcz i Rąbień — w dniu 5 lipca r. b.
„ „ Rszew, Wiskitno i Żeromin — w dniu 6 lipca r. b.
„ w mieście Zgierzu — w dniu 7 lipca r. b.

Dla tych, którzyby z uzasadnionych przyczyn w wyznaczonych dniach do rejestracji zgłosić się nie mogli, wyznaczam dodatkowe dnie rejestracji na dzień 8, 10 i 11 lipca r. b.

Zgłaszający się do rejestracji oficerowie (równorzędni) mają przedstawić w P. K. U. dokumenty wyszczególnione w „Ogłoszeniu Rozp. Ministra Spraw Wojsk. w sprawie rejestracji" Art. 4.

Winni nieusprawiedliwionego niestawiennictwa będą karani w myśl postanowień karnych odnośnych ustaw.

Komendant P. K. U. (—) ŁADA „CZARNOWSKI"
ppułkownik.

Łódź, dnia 24 czerwca 1922 r.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK